

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5467,Szef-BBN-dla-natematpl-Rosja-moze-skierowac-swoje-zainteresowani-e-na-Naddniestrz.html>

04.03.2024, 06:36

25.04.2014

Szef BBN dla natemat.pl: Rosja może skierować swoje zainteresowanie na Naddniestrze

Zapraszamy do zapoznania się z wywiadem szefem BBN ministra Stanisława Kozieja dla portalu natemat.pl. Rozmowa z red. Michałem Gąsiorem dotyczyła m.in. przede wszystkim konfliktu rosyjsko-ukraińskiego.

natemat.pl, Michał : Minister Tomasz Siemoniak mówił 28 lutego w TVP Info: „Myślę, że prawdopodobieństwo interwencji Rosji na Ukrainie jest bliskie zeru”. Blefował czy tak drastycznie pomylił się w ocenie sytuacji?



Szef BBN, Stanisław Koziej: Wszystko sprowadza się pewnie do precyzyjnego posługiwania się terminem „interwencja”. Bo jeśli myślimy o klasycznej interwencji zbrojnej, regularnej agresji, to do tej pory Rosja jej nie dokonała. Natomiast niewątpliwie mamy do czynienia z agresją nietypową, która była szczególnie widoczna w przypadku Krymu. Pamiętajmy, że stacjonowała tam armia rosyjska i pośrednio oddziaływała na sytuację, a ponadto stosowane były wojska specjalne. W tej chwili na wschodniej Ukrainie Rosja próbuje powielić ten wariant, ale sytuacja jest inna, bo tam nie ma regularnych rosyjskich wojsk. Wciąż nie obserwujemy więc jawnej i otwartej agresji zbrojnej.

A może minister obrony i inni polscy eksperci po prostu nie docenili Rosji?

Ja myślę, że cały świat został zaskoczony tego typu formą agresji z nietypowym użyciem armii. Jak pamiętamy, ta agresja odbyła się na Krymie właściwie bez wystrzału. W przypadku tej wypowiedzi ministra chodziło raczej o precyzyjne rozumienie terminu. Dziennikarz miał na myśli regularną inwazję i na takie pytanie odpowiedział minister. Natomiast po fakcie okazuje się, że trzeba opisywać innymi słowami pewne nowe zdarzenia. Określenie „agresja zbrojna” w rozumieniu prawa międzynarodowego to już za mało.

To jak pan dzisiaj ocenia prawdopodobieństwo interwencji Rosji na Ukrainie, w tym klasycznym rozumieniu?

Okazuje się, że zachowanie Rosji, wydawałoby się stabilnego i potężnego państwa, jest nieprzewidywalne. To była zazwyczaj domena państw na obrzeżach, słabo rządzonych. Trudno będzie znaleźć panu analityka na świecie, który by z przekonaniem i dużą dozą pewności podjął się przewidzenia

zachowania Rosji. Gdybym próbował odpowiedzi na pana pytanie, to wydaje mi się, że nie powiódł się plan szybkiego zdestabilizowania wschodniej Ukrainy i teraz Rosja sięga po kolejne instrumenty. Chciałaby podporządkować sobie Ukrainę bez wprowadzania regularnej armii, bo wtedy będzie musiała liczyć się z olbrzymimi restrykcjami, politycznymi i ekonomicznymi. Obserwowaliśmy wczoraj, że rosyjskie wojska przesunęły się w pobliże granicy. Być może chcą sprowokować Ukrainę do wprowadzenia stanu wojennego, by uniemożliwić przeprowadzenie wyborów.

Czyli nie wejdą?

Ta opcja na pewno jest na rosyjskim stole. Teraz nie mają wciąż pretekstu i go szukają. Byłyby nim regularne starcia na wschodzie Ukrainy. Ja przewiduję, że Rosja skieruje swoje zainteresowanie na Naddniestrze. W prasie rosyjskiej pojawiły się informacje, że przy granicy ukraińsko-naddniestrzańskiej zaczyna się zbierać Prawy Sektor i to on zaczyna kontrolować granicę. W mojej ocenie to pierwszy sygnał pokazujący, że w przypadku Naddniestrza Rosja bierze pod uwagę opcję krymską. Jej apetyt może być w ten sposób zaspokojony, skoro na razie nie udaje się podporządkować wschodniej Ukrainy.

Mówił pan, że do podporządkowania Krymu doszło bez jednego wystrzału. Jak pan ocenia zachowanie ukraińskich wojskowych, którzy często oskarżani są o bierność?

Pamiętajmy, że Ukraina jest osamotniona w obliczu Rosji. Ona prowadziła cały czas politykę pozablokowości, nie ma żadnych sojuszy, żadnych podpisanych porozumień. W związku z tym w regularnej wojnie z potęgą nie ma żadnych szans i musi szukać różnych sposobów, aby uniknąć czołowego zderzenia „malucha” z TIR-em. Na Krymie to był nie tyle problem wojskowych, co po prostu taka zapadła decyzja polityczna, aby zbrojnie się nie przeciwstawiać. Inna sprawa, że armia ukraińska była i jest zbiorowiskiem ludzi o bardzo różnych poglądach i postawach. Na Krymie wciąż mieszka i służyło w ukraińskiej armii sporo Rosjan będących obywatelami Ukrainy. Przez wiele lat dwie armie, rosyjska i ukraińska, żyły tam symbiozie i różniły ich właściwie tylko flagi.

Na wschodzie Ukrainy jest inaczej. Tam ludność rosyjska jest dużo mniejsza i nie ma armii rosyjskiej, więc władze ukraińskie nie mają innego wyjścia, jak przeciwstawić się zbrojnie. Są bardzo zdecydowane, a jednocześnie ostrożne, bo starcia na dużą skalę byłyby pretekstem do wtargnięcia Rosjan.

Załóżmy, że Rosja jednak wchodzi na Ukrainę. Mówi się o sankcjach ze strony Unii Europejskiej i państw zachodnich. A gdzie w tym wszystkim Polska? Jaką rolę miałyby odegrać?

Gdzie jest Polska? Polska jest i powinna być częścią tego wielkiego Zachodu. Niestety musielibyśmy samodzielnie tę politykę definiować w obliczu potężnego kryzysu. Jeśli chodzi o ewentualne zachowania świata

zachodniego, to przede wszystkim najpierw trzeba powstrzymać Rosję przed regularną agresją. To powstrzymywanie może polegać na działaniach politycznych, izolowaniu Rosji na arenie międzynarodowej, wykluczeniu jej z tego obszaru. Są w zanadru szersze pakiety sankcji przygotowane zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i UE, które przewidują poważne restrykcje gospodarcze. Jeśli idzie o wymiar militarny, powinniśmy wzmacniać swoją odporność i gotowość do obrony, by nie być wrażliwym na ewentualną agresję rosyjską na Polskę. Zaznaczam, że jest ona mało prawdopodobna.

Elementem budowania odporności ma być stacjonowanie w naszym kraju 150 amerykańskich spadochroniarzy? To chyba bardziej gest symboliczny niż wzmacniający nasze możliwości obronne?

To jest demonstracja, że Stany Zjednoczone, a także NATO, są zdecydowane reagować stosownie do skali zagrożenia. W Polsce 150 żołnierzy, na Łotwie 150, na Litwie 150 - w sumie około 600 Amerykanów na najbardziej wrażliwym fragmencie NATO. To jest znak dla Rosji, że może być pewna, iż NATO jest gotowe na reakcję. My się presji i szantażu militarnego ze strony Rosji nie boimy!

[Tweetnij](#)